przeczytał wyrok, który obwieścił, iż wspomnione męczeństwo sprawdzone *ex parte tyranni*, nie mniéj téż udowodnionym zostało *ex parte passorum*, a stąd można bezpiecznie przystąpić do beatyfikacyji. Chwalebni męczennicy Pańscy są w liczbie 205, z różnego wieku i stanu. Są tam bowiem kapłani z rozlicznych zakonów, katecheci świeccy znakomitego rodu, szanowne matrony, młode dziewice, ludzie dojrzali, młodzieńcy, drobne nawet dziatki, a wszyscy zamordowani dla imienia Jezusa Chrystusa, w różnych cesarstwa japońskiego prowincyjach od 1617 do 1632 roku. Wymienieni są następni: Alfons *Navarvette*, z zakonu dominikańskiego, Piotr de *Avila* z Br. Mn. św. Franciszka, Piotr de *Luniga* z zakonu św. Augustyna, Karol *Spinula* Tow. Jezus., Joachim *Firayama* albo Diaz, Lucya *Fleites*, ludzie świeccy.

Po przeczytaniu wyroku, członkowie św. kongregacyji Rytów, ucałowali stopy Ojca św. Poczym W. O. *Jandel*, jenerał Dominikanów, O. Rafał de *Pontecchio*, jenerał Br. Mn. Observ. św. Franciszka, O *Bellomini*, jeneralny przeor Eremitów św. Augustyna, O. *Beckx*, jenerał Towarzystwa Jezusowego, Ojcowie Postulatorowie z zakonów, do których wielu z tych męczenników należało i rzecznicy sprawy, zbliżyli się do tronu, aby złożyć uroczyste dzięki Jego Świątobliwości za ogłoszenie wyroku. O. Jandel przemówił w imieniu wszystkich, a Ojciec św. odpowiedział słowy pełnemi namaszczenia, pociechy i zachęty do naśladowania cnoty i męztwa chwalebnych bohatérów wiary i szermierzy Chrystusa Pana.

Oprócz wspomnionych przełożonych zakonnych Ojciec św. chciał najłaskawiéj przypuścić do ucałowania stóp swojich wielką liczbę wiernych przytomnych obwieszczeniu wyroku. Natłok był taki, że z trudnością mógł następnie papież przejść do sali przeznaczonéj na posiedzenia kongregacyji Maryji, nazwanéj *prima-primaria*, ponieważ jest najdawniejszą i piérwszą ze wszystkich innych założonych w świecie katolickim na cześć Bogarodzicy. Tu ukląkłszy przed ołtarzem, na którym jest wystawiony starożytny obraz Najśw. Panny, przeniesiony z katakumb św. Hermesa, Ojciec św. znany czciciel Maryji, odmówił głośno Loretańską Litaniję, na którą odpowiadali członkowie kongregacyji, potym przemówił do nich krótko, ale z dziwnym uczuciem i siłą, utrwalając ich w gorącym nabożeństwie do przechwalebnéj Królowy Aniołów i ludzi. Następnie oglądał poczynione w kaplicy téj odnowienia, a szczególnie ołtarz ozdobiony drogocennym marmurem i jego urnę z *lapis-lazzuli*, która od ostatniego wieku mieści w sobie św. szczątki pięciu męczenników.

Po wyjściu z kollegijum, Ojciec św. przebył pieszo *Corso* i przeszedłszy na przyległą ulicę *Umiltà*, raczył nawiedzić i apostolskim błogosławieństwem obdarzyć klasztór zakonnic św. Augustyna. Wiele pań rzymskich i obcych zostało przypuszczonych do ucałowania stóp Jego Świątobliwości. Poczym Ojciec św. hojną ręką rozdawał jałmużnę ubogim i wsiadłszy do powozu wrócił do Watykanu, błogosławięc lud witający hucznym okrzyki swojego Najwyższego Pastérza i Króla.

X***

(Koresp.) **Dyecezyja Przemyska** d. 8 marca.

Nad wszelką nadzieję naszę powitaliśmy niedawno pastérski list ks. metropolity Litwinowicza, w którym wzywa owieczki swoje do składek na koszta kanonizacyji błog. Józafata, arcybiskupa połockiego i męczennika. Napisany jest kirylicą i czystą ruszczyzną, wyjąwszy głowę, w któréj są moskiewskie zwroty, dla których kładę ją tutaj tak jak brzmi w oryginale, resztę daję w wiernym tłumaczeniu:

Spyridion Łytwynowycz, Bozieju y Swiataho Prestoła Apostolskaho błahodatiju Mytropołyt Hałyckij, Archiepyskop Łwowskij, Epyskop Kamenca Podolskaho, Jeho Swiatosty Papy Pija IX. prydwornyj Prełat y Prestoła Papskaho Prystojatel; Konsultor S. Sobranija pro razprostranenie wiry w diłach obrjada wostocznaho; Jeho c. k. Apostolskaho Wełyczestwa dijstwytełnyj tajnyj sowitnyk, S. Bohostowija Doktor y procz. To znaczy:

Spirydyon Litwinowicz z Bożéj i Świętéj Stolicy Apostolskiéj łaski, Metropolita Halicki, Arcybiskup Lwowski, Biskup Kamieńca Podolskiego, Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. nadworny prałat i Tronu Papiezkiego asystent; konzultor św. Kongregacyji rozszerzenia wiary do spraw obrządku wschodniego; Jego c. k. Apostolskiéj Mości rzeczywisty tajny radca, św. Teologiji Doktor i t. d.

Wszystkiemu świeckiemu i zakonnemu duchowieństwu, i wszystkim wiernym archidyecezyji Naszéj, pokój i błogosławieństwo od Pana!

Ostatniemi laty ciężyła na narodzie naszym w tym kraju wszechmocna ręka Boża sprawiedliwym wyrokiem za grzechy nasze; pożary, wylewy, posucha, nieurodzaj i powszechny niedostatek, wreszcie głód, wojna i rozliczne śmiertelne choroby sprzęgły się na zgubę ukochanego narodu naszego. Atoli zawsze miłościwy Bóg i Ojciec nasz niebieski, szczodry i miłościwy Pan, długo cierpliwy i wielce miłosierny, nie na wieki się gniewać będzie, ani wiecznie grozić będzie; nie według grzechów naszych uczynił nam, ani według nieprawości naszych oddał nam (Psalm 102. w. 8.); dzisiaj miłosierdzia okiem spogląda na nas i podaje nam niebieską pociechę w wierze św. katolickiéj, którą ustami i sercem wyznawamy; dziś niebo otwiera się, i jako rękojmia radośna łaski Bożéj i miłosierdzia Jego, zjawia się nam jaśniejsza zorza niebieskiéj Jerozolimy, nowy przyjaciel (ulubieniec-godownik) Boży i orędownik pobożnego narodu ruskiego, błogosławiony kapłan męczennik Józafat arcybiskup połocki, którego od więcéj jak dwieście lat cerkiew święta w modlitwach swojich na pomoc wzywa, obecnie zaś ku powszechnéj radości po wszystkim świecie katolickim na ółtarzach Bożych za Świętego poczytać gotuje się. Oto bowiem Najświętszy Ojciec wszystkich wiernych, przebłogosławiona głowa cerkwi Chrystusowéj, Pius IX., duchem Bożym kierowany, mocą władzy danéj mu od Chrystusa Boga w kluczach królestwa niebieskiego rozwiązywać i związywać na niebie i na ziemi, uroczystym wyrokiem św. kongregacyji obrzędów z dnia 2 maja 1865 ogłosić pozwolił: że bezpiecznie można przystąpić do kanonizacyji, to jest, do postawienia między Świętymi błogosławionego kapłana męczennika Józafata arcybiskupa połockiego, a nowszym ogłoszeniem wszystkiemu ludowi chrześcijańskiemu z dnia 8 lutego b. r. z niewymowną radością uwiadomieni zostaliśmy, iż najwspanialsze święto postawienia między Świętymi kapłańskiego męczennika naszego Józafata w piérwszéj i najsławniejszéj na wszystek świat świątyni, w najwspanialszéj cerkwi św. przedniejszego (książęcia) Apostoła Piotra w Rzymie, 29 czerwca 1867 roku obchodzoną będzie.

Najmilsi w Chrystusie! Przedewszystkim wznieśmy w górę serca nasze i błogosławmy Bogu i Ojcu naszemu niebieskiemu, że cudem nieskończonéj miłości swojéj użycza nam nowego patrona i zastępcę przed tronem sławy swojéj, nowego rzecznika za nami z rodu i krwi naszéj, św. Józafata, który położył duszę swoję w krwawych mękach za wiarę świętą, za jedność katolicką, za wierny swój naród i za wieczne jego zbawienie. Witajmy go na ołtarzach świątyń naszych w pobożnéj radości jako nową niebieską pochodnię, przyświecającą całemu okręgowi ziemi światłem wiary Bożéj i ogrzewającą serca ludzkie płomieniem miłości w jedności Świętego Ducha. Duchowną tę radość i niewypowiedzianą wdzięczność za tak wielki dar Boży przed całym światem objawić pospieszy — o czym przekonani jesteśmy, wszystek nasz prawowierny naród. Znamy bowiem Najmilsi, i z radością wspominamy pobożny wasz zwyczaj i go-

towość do przynoszenia hojnych ofiar na uroczystość, jaka od wieków niebywała na ziemi naszéj, uroczystość postawienia na ołtarzu Cara niebieskiego, ku powszechnemu poczczeniu, nowego wybrańca Chrystusowego, św. Józafata, byłego naszego rodaka, bo z rodu Rusina i ruskiego arcybiskupa połockiego; radośnie pospieszy zapewne każdy z nas Rusinów prawowiernych przynieść dary ziemskie, na jakie go stać będzie, na cześć i sławę tegoż świętego zastępcy naszego, abyśmy otrzymali niebieskie dary na wieczne nasze zbawienie. Za kwitnący wieniec arcypasterskich dobrych uczynków św. Józafata, krwią męczeńską zbryzgany, pospieszmy darami całego narodu naszego ozdobić ołtarz chwały Bożéj, na którym w przesławnéj i piérwszéj świątyni całego świata chrześcijańskiego w Rzymie sam Najświętszy Ojciec nasz i wszystkiego ludu katolickiego arcykapłan po piérwszy raz odprawiać będzie Bożą służbę (Mszą św.) na cześć świętego kapłana, męczennika Józafata, za wszystek lud chrześcijański, a osobliwie także za naród ruski i za zbawienie jego w wierze świętéj katolickiéj. W nieszczęściach, utrapieniach i niedostatkach, jakie ciężyły na was minionego lata, nie mogliśmy przenieść tego na sercu naszym, aby obciążać krajinę waszą zniszczoną, choćby najmniejszemi datkami. Dziś objawia miłosierdzie swe nad nami Ojciec nasz niebieski: podziękujmyż Jemu całym sercem naszym, że nas ochronił od niejednéj śmiertelnéj zaguby i dał dożyć tego przyjaźniejszego czasu, a tę oto Bogu miłą wdzięczność objawimy dziełem narodowéj pobożności na cześć świętego patrona Bożego, kapłana męczennika Józafata. Dla tego wzywamy was, Najmilsi, i przez Chrystusa prosiemy, objawcie teraz przed całym światem chrześcijańskim tę serdeczną pobożność, która jest i będzie na wieki najdroższym dziedzictwem pradziadów waszych, tę gorącą rzewność dla chwały Bożéj i świętych Jego, która jest i będzie na wieki najświetniejszą ozdobą narodu ruskiego, mimo wszelkich nieszczęść i cierpień jego. Aby w przesławnéj stolicy świata katolickiego w Rzymie obchodzić dostojnie tę wielką, pożądaną uroczystość, starodawny i sprawiedliwy jest zwyczaj chrześcijański, że szczególnie ten naród przyczynia się do jéj uświetnienia, z którego zajaśniał nowy oblubieniec Boży. Nam przeto, Najmilszy narodzie ruski, nam przystoji uwieńczać darami czynnéj pobożności kapłańskiego męczennika naszego Józafata. Do tego wielkiego dzieła wzywamy was dzisiaj i prosimy usilnie, aby zaraz po otrzymaniu tego posłania naszego po wszystkich cerkwiach archidyecezyji naszéj świeckich i zakonnych, parafijalnych i filialnych, w niedziele i święta uroczyste składki pobożne zbierane były, na jakie stać kogo według możności biednego ludu naszego. Pocieszamy się silną nadzieją, że wielebne duchowieństwo nasze w tym zbawiennym dziele narodowi naszemu świątlejszym przykładem przyświecać nie omieszka, także i po wszystkich bractwach cerkiewnych spodziewamy się osobnych datków w miarę ich przemożenia, bo znana jest nam pobożna ich gorliwość w każdym dziele, odnoszącym się do chwały Bożéj i sławy narodu ruskiego. Roztropności naszego przewielebnego duchowieństwa zostawiamy stósowne do miejscowych okoliczności dalsze rozporządzenia potrzebne, aby składki te w krótkim czasie i z pożądanym pospiechem przeprowadzić, przyczym uwagę zwrócić należy, że w skutek zezwolenia wysokiego c. k. namiestnictwa krajowego zbieranie rzeczonych składek na same cerkwi ma się ograniczyć. WW. i Czestnym przełożonym dekanatów zlecamy wszystkie składki na cześć i uświetnienie św. kapłana męczennika Józafata od wiernego ludu, od ww. duchowieństwa i od bractw kościelnych, otrzymane i szczegółowo spisane, najdaléj do 15 (3) marca 1867 roku konsystorzowi naszemu metropolitalnemu nadesłać. Naszym zadaniem będzie całą sumę zebranych ofiar na ręce najprzew. arcybisk. nazianzeńskiego Józefa Sembratowicza, najukochańszego naszego ziomka i zastępcy narodu ruskiego w Rzymie, a w téj sprawie od św. Stolicy Apostolskiéj postulatorem mianowanego, jak najrychléj przesłać, a oraz na wieczną pamiątkę tak wielkiego i dla kościoła i dla narodu naszego sławnego zdarzenia, do powszechnéj podać wiadomości. Oby na to tak miłe Bogu dzieło spłynęła łaska i błogosławieństwo Pana Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa za przyczyną przeczystéj Jego Matki, świętego kapłana męczennika Józafata i wszystkich Świętych. Amen.

Dano we Lwowie przy arcydostojnéj cerkwi naszéj metropolitalnéj w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryji Panny Królowéj naszéj i Bogarodzicy dnia 9 (21) grudnia r. 1866.

Spirydion. m. p. Metropolita.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Prusy. 1. Następujący jest stósunek katolików do niekatolików w dzisiejszym składzie państwa pruskiego. Przed rokiem 1866 było w Prusiech: 60/23% ewang., 36/81% katol., i 2/96% innych wyznań; w dzisiejszym państwie pruskim jest: 64/64% ewang., 33/71% katol. i 2/65% innych wyznań. Ogółem liczyły Prusy przed r. 1866 mieszkańców 19,305,843; obecnie mają 23,590,543. Tworzący się zaś związek północno-niemiecki liczy obecnie 29,220,862 mieszkańców; z tych jest 70/78% ewang., 26/95% katol. i 2/27% innych religijnych wyznań.

2. We *Wrocławiu* zawiązał się komitet, który ma od rządu wyjednać pozwolenie na utworzenie katolickiéj szkoły realnéj piérwszego rzędu. Komitet ten prosił najpiérw magistrat o wystawienie i ufundowanie katolickiéj szkoły. Na to odpowiedział magistrat, że wolałby wystawić szkołę realną, niemającą żadnego wybitnego charakteru religijnego, albo też symultalną. Skutkiem tego zaniósł komitet zażalenie do władzy królewskiéj, i otrzymał od prowincyjalnego kollegijum szkólnego na ręce tajnego radzcy rejencyjnege prof. Dr. Elvenicha następującą odpowiedź z dnia 20 września r. b., którą podajemy w streszczeniu:

Magistratowi tutejszego miasta odpowiedzieliśmy, że rząd nie zezwoli na utworzenie wyższego zakładu naukowego, któryby nie miał *żadnego* charakteru religijnego; również nie zezwoli rząd na utworzenie wyższego zakładu naukowego *symultalnego*, bo nauka i wychowanie, jako też praktyka religiji niesłychanie wiele na tym cierpią. Takie zakłady wytłomaczyć chyba można w okolicy, gdzie oba wyznania są równe co do liczby, i w mieście, które nie może mieć więcéj, jak jeden wyższy zakład naukowy (gimnazyjum albo szkołę realną), co się do Wrocławia zastósować nie da. — W dalszym wywodzie przyznaje król. kollegijum szkólne, że katolicy Wrocławia mają prawo do nowéj katolickiéj szkoły realnéj, i że spowoduje magistrat miejski do zaspokojenia tego słusznego żądania.

Zapisujemy ze skwapliwością ten wypadek, bo rząd dalekim jest od przyznawania się do tych samych zasad w naszym Ks. Poznańskim. Tutaj owszem zakłada w najnowszych czasach systematycznie same symultalne wyższe zakłady naukowe. Co więc złym jest na Wrocław i Ślązk, to jest jeszcze dobrym na Poznań i Wielkie Księztwo. Ale też stósunki nasze w tym względzie są prawdziwie opłakane. Podług statystyki religijnéj Hirschfelda liczy Poznańskie 920,632 katolików, a 490,170 protestantów. Jakiż zaś jest stósunek wyższych zakładów naukowych do téj ludności? Oto Poznańskie ma tylko dwa gimnazyja katol. w Poznaniu i Ostrowie. Piérwsze dla zbytniego przepełnienia rzadko kiedy może przyjąć zamiejscowych uczniów. Protestanci zaś mają cztery gimnazyja i wprawdzie: w Poznaniu, Bydgoszczy, Lesznie i Krotoszynie. Nadto istnieją w Poznańskim dwa gimnazyja symultalne w Gnieźnie i w Inowrocławiu, które tym są pomiędzy gimnazyjami, czym deponentia pomiędzy słowami. Wedle nazwy bowiem mają na pół katolicką formę, ale w rzeczy mają zupełnie protestanckie znaczenie. Obok tych zakładów istnieją jeszcze dwie symultalne szkoły realne w Poznaniu i Międzyrzeczu. Gdybyśmy więc mogli stanąć na równi z protestantami, powinien nam rząd jeszcze przynajmniéj dwa gimnazyja ufundować, a gdybyśmy mieli mieć

liczbę gimnazyjów odpowiednią ludności, tobyśmy powinni mieć przynajmniéj 8 gimnazyjów katolickich. Jakże nam więc jeszcze daleko do tego równouprawnienia wyznań, które w Prusiech prawo gwarantuje!

Korespondencyja rzymska i neapolitańska w Dzienniku.

Na czele niniejszego numeru podaliśmy przemówienie papiezkie z dnia 22 lutego. Każdy kto je czyta rozważnie, znajdzie, że Ojciec św. wyraził się ze spokojną i ostrożną godnością, jaka odpowiada położeniu, ale że w niczym nie odmienił sposobu zapatrywania się, i że obaw i smutnych przewidywań nie złożył. Jakoż wspomniał, że układy z p. Vegezzi nie z jego winy zerwane zostały, wygłosił ciężką boleść i smutek głęboki nad dokonaną grabieżą dochodów biskupich i *co gorsza nad rozproszeniem kamieni przybytku Pańskiego,* nad spustoszeniem klasztorów i rozproszeniem zakonników i zakonnic; w końcu nadmienił, że szereg zdarzeń zapowiada groźną przyszłość, i że chyba prawica Boża cudownie bieg rzeczy zmieni. — Cóż o téj allokucyji powiada korespondent rzymski *Dziennika?* Oto wspomniawszy, że zyskała ona pochwały liberalistów, dotąd nieprzychylnych papieżowi, dodaje: „Rzecz dziwna! nagany jakich się stała przedmiotem, wychodzą właśnie z ust ultra-konserwatystów i bezwarunkowych wyznawców ostatniego rozdziału *Syllabusa.* Ludzie ci, dla których wszelkie zbliżenie się do Włoch jest transakcyją, wszelkie ustępstwo na korzyść narodowości błędem, sama nawet religijna zgoda z Włochami wykroczeniem, przeto, iż osłabia siłę politycznych (!) dworu rzymskiego protestacyji, nie mogą darować Piusowi IX., iż w obecnéj allokucyji nazwał króla Wiktora Emanuela *najjaśniejszym serenissimus,* skoro ten monarcha jest uważany przez nich za wyklętego. Florenckie dzienniki owszem wychwalają w zawody allokucyją.“

Co tu krętaniny i bałamuctw w kilku wyrazach, zawsze w celu, aby drażnić umysły przeciw jakiéjś strasznéj partyji reakcyjnéj w Rzymie, dla któréj i Pius IX. jest zbyt liberalny! Wyznawcami bezwarunkowymi *Syllabusa* musimy być wszyscy, jeśliśmy dziećmi Kościoła, *Syllabus* albowiem ze wszystkiemi rozdziałami swemi ma znaczenie doktrynalne. Jeżeli korespondent odrzuca ostatni rozdział *Syllabusa,* to wiemy, co o jego katolicyzmie myśleć. Któż zresztą *Syllabus* ogłosił? Właśnie Pius IX., a Piusa IX. korespondent chce niby szanować. — Króla Wiktora Emanuela nie mógł papież inaczéj jak *Serenissimus* tytułować, wymagała tego koniecznie przyzwojitość; zaś co do klątwy, która na tym monarsze ciążyć może, klątwa jako imiennie nie ogłoszona, nie istnieje in foro externo. My nie wiemy w Rzymie o osobach (oczywiście z rzędu takich, na jakie warto się oglądać), któreby systematycznie zgodę z Włochami odpychały. — Niech Włochy szukają uczciwie porozumienia, niech wyrzekną się radykalnych przeciw Kościołowi zamachów, powstrzymają się w grabieżach, swobodę duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu przywrócą, a zgoda stanie się możebną. W każdym razie katolicy prawdziwi naprzód przyjmują i niezawodnie przyjmą to wszystko, co Pius IX. za dobre w stosunkach z dworem florenckim uzna. My znowu naprzód przewidzieć możemy, na co się zgodzi papież, a co odrzuci. Wiedzieliśmy naprzykład, że nie przyjmie planów finansowych hr. Langrand-Dumonceau i ministra Scialoja, albowiem materyjalny interes krył tam uciemiężenie Kościoła, i w rzeczywistości byłby papież za miskę soczewicy przedał istnienie zakonów i swobodę w rozrządzaniu majątkiem kościelnym. Tak samo i w innych podobnych razach łatwo rozpoznać, jak sobie Ojciec św. postąpi. — Co się znowu tyczy pochwał allokucyji w dziennikach florenckich, to u korespodenta figura retoryki albo złudzenie optyczne.

Korespondent znowu *neapolitański Dziennika* pisze między innemi: „Papież przyspieszył nominacyją nowych biskupów, aby mogli oni znajdować się przed 10 marca na miejscu swego przeznaczenia i wpływać na wybory. Kardynał arcybiskup tutejszy wydał cyrkularz do duchowieństwa nietylko pozwalający, ale nawet zalecający mu branie czynnego udziału w ruchu wyborczym i ubieganie się o mandata poselskie. Widać, że to tylko jedno Poznańskie stanowi pod tym względem wyjątek z ogólnego prawidła, i że to tylko u was, zostając duchownym katolickim, trzeba przestać być obywatelem kraju i wyrzec się poczucia wszelkich dla niego obowiązków. Zabronienie więc księżom w Księztwie mięszania się do życia politycznego, jest nietylko czynem znamionującym złego Polaka, ale nadto aktem niesubordynacyji względem Stolicy Apostolskiéj, potępiającym i głoszącym za złe to, co ona za obowiązujące i dobre ze strony duchowieństwa uważa.“

Nie wiemy, czemu się bardziéj dziwić, czy grubijaństwu zaczepki, czy złéj wierze w rozumowaniu. Kiedyż to i w jaki sposób Stolica Apostolska zalecała duchowieństwu branie czynnego udziału w jakimkolwiek ruchu politycznym, wyborczym lub innym? Stolica Apostolska zostawia, o ile nie zabraniają przepisy kanoniczne, w téj mierze obszérną swobodę biskupom, a ci stósownie do położenia rzeczy i z bacznością na dobro Kościoła, większéj lub mniejszéj duchowieństwu wolności dozwalają.

Mowa posła Niegolewskiego w parlamencie berlińskim.

W zdaniu sprawy z posiedzenia parlamentu północno-niemieckiego z dnia 4 marca, umieszczonym w numerze 54 *Dziennika poznańskiego,* wyczytaliśmy, że poseł Niegolewski w te słowa p. ministrowi Bismarckowi odpowiedział:

„Zapewne nigdzie ze strony Polaków, a mianowicie ze strony duchowieństwa nie spostrzegano takiéj obojętności przy wyborach, jak tą razą. Nie chodziło nam o to, ażebyśmy wielu posłali, lecz o to, ażeby kilku wysłać, którzyby to uczynili, co z natury rzeczy uczynić powinniśmy. Trudno zatym pewnie będzie rządowi udowodnić jaki fakt, przeciwnie duchowieństwo w tym względzie pozostało zupełnie na uboczu tak, że nawet trudno to było do pojęcia, i tym się jedynie tłomaczy, że arcybiskup poznański nie obeznany jest jeszcze ze stosunkami i nie wié, jaką wagę przywięzuje naród, który postradał niepodległość, do uczucia religijnego. Gdyż w żaden sposób zakazanym być nie może wznoszenie modłów do Boga za to, co mu jest drogim, i nie można żadnemu narodowi brać za złe, jeżeli uczucia swe wyraża w modłach.“

Oskarżenie w ten sposób przez katolika w izbie protestanckiéj naprzeciw biskupowi swemu zaniesione, uraziło głęboko nasze uczucie religijne, a zła wiara w oskarżeniu oburzyła nas do głębi; wszelako postanowiliśmy czekać na stenograficzne sprawozda-

nie. Teraz mamy je w ręku, i oto jak nam ono słowa p. Niegolewskiego podaje:

„Celem bliższego wyjaśnienia słów pana ministra prezydenta, pozwalam sobie wypowiedzieć kilka tylko wyrazów. Nigdy zapewne Polacy w ogóle a zwłaszcza duchowieństwo, nie pokazali takiéj, że się wyrażę poprostu — obojętności, jak przy tych wyborach. Wybierano dla tego tylko, aby dopełnić obowiązku. Ażeby wybrani posłowie to czynili, co leży w naturze rzeczy, żeby czynili to, co logika wypadków czynić nakazuje, z tego téż powodu mieszkańcom W. X. Poznańskiego nie chodziło zgoła o *liczbę*, i ja sądzę, że organa rządowe W. X. Poznańskiego bodaj doniosły o wypadku, któryby się mógł utrzymać i w ogóle zdołał wykazać nieprawne agitowanie ze strony Polaków. Przeciwnie panowie, duchowieństwo w téj sprawie tak dalece było obcym wyborom, że mieszkańcy W. X. Poznańskiego wyraźnie się temu dziwili, żeby duchowieństwo mogło być tego zdania, iż na sejmie nie potrzeba występować w obronie interesów religijnych (a przecież na sejmie o wszystkich interesach, a więc i religijnych może być mowa) i że następnie pokrewieństwa religijnego nie można przy wyborach za rzecz obojętną uważać. Mimo to duchowieństwo w ogólności stało na uboczu, a to dla tego, że Arcybiskup hrabia Ledóchowski nie jest jeszcze dokładnie obeznany ze stosunkami i nie dosyć ocenia znaczenie religiji dla narodowości, która utraciła swą niepodległość. Uczucie religijne połączone jest z narodowością, i nie można zabronić narodowi wznosić modłów do Boga celem odzyskania tego, co ludowi musi być najdroższym. Naród zostający w nieszczęściu szuka w religiji pociechy dla siebie, a wzmacnianie uczucia religijnego podnosi moralność ludu“ itd.

A więc rzeczywiście poseł Niegolewski oskarżył ks. Arcybiskupa nie o nierozumienie politycznych stósunków kraju, coby mogło być niestósownym lub nieprawdziwym, ale nieprzechodziłoby granic tego, co dozwolone; lecz o to, iż nie rozumie uczucia religijnego, i nie chce, żeby się modlono.

Zaprawdę, taki wybryk zasługuje na jak najsilniejsze odparcie!

Jestże jaki biskup katolicki, któryby nie pragnął widzieć wzmagającéj się pobożności, któryby wszystkiego nie uczynił, aby duch religijny wzrastał? W téj mierze nie ma różnicy, czy naród jaki utracił niepodległość, czy téż ją posiada. I trzeba zapamiętałości wielkiéj, żeby podobny zarzut śmieć uczynić kapłanowi i pastérzowi!

Z drugiéj znowu strony, czy podobna w dobréj wierze duchownego katolickiego oskarżać, że pociechę modlitwy nieszczęśliwym odbiera?

Takie bezwzględne i najgorszego radykalnego zakroju wystąpienia szkodę tylko przynoszą i odstręczają.

Co do nas, poczuwamy się do obowiązku silnéj pretestacyji przeciwko niegodnéj skardze i wyraźnemu oszczérstwu; kiedy zaś głos nasz podnosimy, jesteśmy przekonani, że przedstawiamy uczucia i chęci większości prawdziwie katolickiego społeczeństwa naszego.

PRZEGLĄD DZIENNIKÓW ROSYJSKICH.

Dzienniki rosyjskie podają z rozmajitych pism zagranicznych wyciągi oceniające notę ks. Gorczakowa z d. 7 stycznia b. r. *Nordowi* chodzi widocznie o zdanie prasy włoskiéj. Oto co pisze:

„Godną uwagi jest wiadomość, jak dzienniki włoskie przyjęły okólnik gabinetu St. Petersburgskiego z dnia 7 stycznia. Rzadka rzecz, że dzienniki najwięcéj sobie przeciwne, oceniają go w jeden i ten sam sposób. *Italie* kończy swój artykuł w tym przedmiocie następującemi słowami:

Bądź co bądź, nota zredagowaną została w najprzyzwojitszych wyrazach; godnym przedewszystkim jest uwagi panujący w niéj ton umiarkowania. Śmiało możemy powiedzieć, że tak pod tym, jak i wielu innemi względami, dwór rosyjski daleko wyżej stoji od dworu rzymskiego. — Z innéj strony *Unita Cattolica* wyraża się o tym dokumencie w ten sam sposób w artykule pod tytułem: *List księcia Gorczakowa o Stolicy Apostolskiéj.* — *Przyznajemy szczérze*, powiada dziennik klerykalny, *że słowa tak umiarkowane ks. Gorczakowa rozbrajają nas, i że widok potężnego cesarza, który występując w swojéj obronie oświadcza jednak, że nie ma żadnéj niechęci przeciwko bezbronnemu bohatyrowi Watykanu, wydobywa z głębi serca słowa pochwały i uwielbienia. Oby wypadki mogły dowieść wkrótce szczérości tak szlachetnych uczuć.*

Nie możemy sprawdzić w téj chwili cytatu z *Unita cattolica;* korespondent nasz rzymski zapewne nam doniesie, czy *Nord* wiernie przytoczył słową tego dziennika.

2. *Gołos* pisze:

W niedzielę dnia 29 stycznia w małéj cerkwi gmachu synodalnego, na wyspie św. Bazylego, w St. Petersburgu, odbył się obrząd przyłączenia do wyznania prawosławnego księdza rzymsko-katolickiego rodem Francuza, Wiktora Eugienijusza Mondrella.

3. *Kijewlanin* dowodzi za pomocą liczb, że kościół prawosławny w kraju południowo-zachodnim, tak pod względem składu zarządu dyecezalnego, jak i pod względem ilości świątyń, liczby duchowieństwa i materyjalnego jego zabezpieczenia, znajduje się dotąd w daleko mniéj pomyślnym położeniu, niż Kościół katolicki doznający tolerancyji. Ten ostatni korzystał stale z tego nienaturalnego swego położenia dla tego, ażeby targać się na zasady religijne ludności prawosławnéj, i służył dla przeciwnych państw celów polskiéj sprawy rewolucyjnéj. Interesa materyjalne stawiają duchowieństwo wiejskie w niedogodnym stosunku do parafijan i dają jego przeciwnikom powód do przedstawiania go jako ocalałych szczątków nienawistnego dla ludu prawa poddaństwa i pańszczyzny. W piérwszym roku swego zarządu krajem, jenerał-adjutant Bezak wyjednał 200,000 rs. na zapomogę dla miejscowego duchowieństwa; w zeszłym zaś roku dano w tymże celu do rozporządzenia najśw. synodu 400,000 rs. W roku zeszłym na przedstawienie jenerał-gubernatora kraju południowo-zachodniego, rząd dał administracyji możność uprzedzenia złego i postawienia miejscowego duchowieństwa katolickiego w bardziéj regularnym stosunku liczebnym do parafij w porównaniu z duchowieństwem kościoła panującego. Jenerał-gubernatorowi nadane zostało 14 kwietnia prawo kasowania i zamykania w pewnych wypadkach, kościołów, kaplic i klasztorów. Skutkiem tego od maja do 17 września roku zeszłego, zamknięto lub skasowano kilka świątyń: jedne z powodu małéj liczby katolików w parafiji lub samego składu zakonników, inne z powodu starości, inne zaś z powodu braku świątyń prawosławnych wśród ludności prawosławnéj, (*Siódme* przykazanie boże poszło już w zapomnienie u tych ludzi. *P. R. T.*) inne nareszcie z powodu, iż były mniéj więcéj skompromitowane podczas ostatnich rozruchów. Liczba skasowanych kościołów, kaplic i klasztorów wynosi 12. (*Dz. Warsz.*)

Składka na kanonizacyją Błogosławionego Józafata.

Spis trzeci.

X. Prusinowski 5 tal. — X. Chw. 20 tal. — X. S. 7 tal. — X. Riedel 3 tal. — X. Wartenberg 3 tal. — X. Depczyński 3 tal. *Razem* **41.** *Z dawniejszego* **165**, *ogólnie* **216** *tal.*

Nakładca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Poznaniu. W komisie Emila Thyma w Grodzisku.